

## Z cyklu PeKaeS - Parada ważniaków

---

...moim zdaniem (z którym się zresztą zgadzam) największym ważniakiem w życiu jestem JA...

Nie ulega wątpliwości, iż posiadanie odpowiedniej pozycji, choćby w formie uznania i pokłasku może spowodować obecnie, że ten ponadczasowy problem braku docenienia staje się bardziej znośny bo znika pustka psychiczna, przestajemy się telepać i ... żyjemy dłużej. Tym samym, jednym z trafniejszych pomysłów na jakie wpadły niemal wszystkie instytucje handlowe pośrednie i bezpośrednie w Polsce, to tak zwane wyróżniki VIPOWSKIE (i nikt nie wie o co tu chodzi).

Podejźmy do tego „naukowo”. Nazwa tego hasła odnosi się więcej niż do jednego pojęcia. Powiązana jest z trzema pojęciami źródłowymi: **VIP - osoba**, **VIP - hormon**, **VIP - serial** (źródłem tej informacji jest sławna internetowa wikipedia).

Pojęcie pierwsze - **osoba** (z ang. **Very Important Person**) to bardzo ważna persona o specjalnym statusie związanym z wykonywaną funkcją, posiadaniem majątkiem, przedmiotem substancji intelektualnej jak również osoby odpowiedzialne za cenny transport. Za VIP-a można uznać znane nam osoby (m. in. aktorów piosenkarzy, polityków, właścicieli dużych korporacji itp.). ... ale nie tylko.

Termin ten został użyty po raz pierwszy w Royal Air Force w połowie lat 40 tych XX wieku, co już daje temu pomysłowi właściwe referencje.

Ponieważ podniecają mnie czasem przekorne interpretacje, postanowiłem nie licząc na splendory (choć nie ukrywam, że kręci mnie zawsze - warto? - nie warto? ), dorzucić swój skromny głos do tego ciekawego tematu, jako że niewątpliwie sprawa „ważniactwa” jest wybitnie rozwojowa.

Analizując choćby pobieżnie nasze otoczenie nie da się ukryć, że każdy „przeciętny” Kowalski (nie tylko w Polsce) uważa się za VIP'a czyli za **osobę** o specjalnym statusie, nawet jeśli tylko handluje pietruszką, bo to już wyróżnia go od innych, którzy pietruszką handlować nie umieją.

Przykładem może tu być pan Zdzisio, który obok mnie niedaleko ma warzywniak i między innymi pietruszka idzie mu jak woda, przez co pan Zdzisio jest ulubieńcem osiedla i VIP-em handlu zieleniną w naszej okolicy. Jest przy tym odcytany, zna się na finansach i wygląda na to, że już niedługo coś zacznie budować, bo poza konkubiną ma niezłą perspektywę i dalekosiężne plany.

Jeśli chodzi o dalszą segregację moich Very Important Person (tu się zaczynam rozkręcać), to niemal wszyscy są powiązani. Przede wszystkim posiadaniem **majątkiem**, przejściowo lub na stałe, jak również posiadaniem **talentem** ujawniającym się cyklicznie bądź długofalowo, osobiście lub przez współmałżonka. Niewątpliwie przez to czują się Vip'ami. Szczególnie jeśli majątkiem jest w np... samochód, w którym obok towaru siedzi teściowa (ksywka Cerber) w charakterze **cennego transportu czyli Super Vipa**.

To też stwarza Vipowi (głównie młodszemu bo stary na ogół nie posiada teściowej) nowe możliwości, bo wiadomo, że teściowa obcego szybciej oceni i oszołomi. Z tego też powodu teściowa, jako potencjalna reklama i rękojmia naszego talentu stoi na pierwszej flance otworem (choć niekoniecznie vipowskim). Kto tego nie rozumie pozbawiony jest intuicji rasowego Vipa

Następną kategorią VIPów są osoby powiązane oprócz w/w cech z tzw. **przedmiotem** (w domyśle wspólnego zagadnienia).

Tu jednak doradzałabym ostrożność i wyczucie. Choć po prawdzie mój osiedlowy menel, któremu daję czasem na piwo, doceniając w nim nieograniczone poczucie wolności i konsekwentną niechęć do jakiegokolwiek pracy, w przypiływie wdzięczności szepnął mi: *„...panie Janku, powiem to tylko panu i w najgłębszym zaufaniu - chociaż gotówka mnie się nie trzyma, na tym osiedlu i tak nikt mnie nie podskoczy!!”*.

Dał mi tym zdecydowanie do zrozumienia, że również jest **Very Important Person**.

Tak więc drodzy Państwo przemierzając pokrętne ścieżki żywotu VIP'a, należy brać pod uwagę wszystkie

argumenty, a fakt, że materiał źródłowy wiąże **VIP'a** z pojęciem **Hormon**, sprawia, że tu sprawa zaczyna być wręcz ekscytująca.

Bo wszyscy wiemy, że aby efektownie zaiskrzyć, trzeba mieć hormon, płci obojga, własny, bożonarodzeniowy, wielkanocny, obojętnie gdzie umiejscowiony, ale taki, który pozwoli nam ruszyć do konfrontacji między ludźmi z wypiekami na twarzy i z niezłomnym przeświadczeniem, że stać mnie na **TO**.

Bo VIP - hormon młodości to pojęcie realne i każdy przeciętny śmiertelnik wyczuwając nasz hormon aktywności też chciałby natychmiast stać się VIP'em, a to prosta droga do sukcesu życiowego. Tym bardziej, że każdy Polak i każda Polka wierzy, że jest profesjonalnym **politykiem, piosenkarzem, aktorką, mediatorem, mówcą, rzeczoznawcą** itede, w zależności od nastroju, stanu upojenia, politycznej świadomości i talentu, który wysysamy z mlekiem matki. I to wyklucza jakąkolwiek selekcję.

A nawet jeśli chwilowo nie? Odpowiedź jest prosta: Ci nieliczni pozostali wręcz czekają na podpisanie umowy z Losem na VIP'a, bo to jest logicznym następstwem wsłuchiwania się przez opatrność w nasze oczekiwania i liczne przymioty.

A że materiał źródłowy wiąże także VIP'a z pojęciem - **Serial**, to już trudno nie osiągnąć pełnego sukcesu, podpisując kolejne umowy z Losem, nawet jeśli jesteśmy tylko przejściowymi posiadaczami splendorów. Aby ci Ziomkowie, którzy spotykają się z nami wyzbywali się całkowicie wątpliwości i mieli pewność, że ze zwykłego śmiertelnika, właśnie praktyka uczyniła mistrza przetrwania.

A to już prawie jak „Moda na sukces” z gwarancją dozgonnego komfortu ...

Idąc dalej tym tropem poszukiwania prawdy chętnie bym się porozkręcał, ale póki co odłożę sobie znowu kilka zetał na moim koncie oszczędnościowym i zamieszczę następny artykuł na Eiobie aby sam dla siebie nie wypaść z pozycji Vip'a przed małżonką...i szwagrem.

Na razie jednak życzę Państwu (Adminowi również) dużo uśmiechu i gratuluję potrzeby zostania Vip'em... serwując zgodnie z tradycją drobny utworek regionalny:



Na góralską nutę...

*Zrobie się jo Vipem  
Pikna to lokata  
Łoj nie bydzie bidy  
Jus na stare lata*

*Siądzemy na wirchu  
A gdy psyjdzie renta  
Razem z moją miłą  
Łobalim... procenta !*

*Hej - Siwy waźniak*

© Janusz D.

---

Autor: seta1212

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)